

# Warszawska książka

Witold Mrozek  
GAZETA WYBORCZA



## WŁADYSŁAW KROGULSKI „Notatki starego aktora”

WYD. UNIVERSITAS

**T**o 700 stron zapisków ze sceny i z garderoby. Pamiętniki aktora Władysława Krogulskiego czekały na publikację prawie 100 lat. Ujrzały światło dzienne dzięki pracy Doroty Jarząbek-Wasyl i Agnieszki Wanickiej z Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Władysław Krogulski (ur. 1843-19345) zaczynał karierę teatralną w stolicy, gdy margrabia Wielopolski chciał

uprzędzić branką powstanie styczniowe, a kończył w 1930 r., gdy z warszawskiego lotniska zaczynały kursować samoloty LOT. Nigdy nie był gwiazdą, grywał służących czy kucharzy. Dopiero w latach 90. XIX w. zaczął być zauważany w recenzjach. Był za to piekielnie konsekwentnym kronikarzem.

Szkicuje kolejne portrety kolegów o sentymentalnych albo ironicznych nadtytułach: „Był taki?” „Szkoda Go”.

Opisuje występujący już półtora wieku temu konflikt między „starymi” z Narodowego a „młodymi” z Teatru Rozmaitości. Teatr w notatkach Krogulskiego to nie tylko sztuka, o której - jak przystało na człowieka swojej epoki - pisze przez wielkie „S”, ale i codzienny znój oraz ekonomia. Z uznaniem wspomina niebotyczną stawkę 35 rubli za występ, którą w latach 60. XIX w. Jan Królikowski dostawał za rolę w „Zbójcach” Friedricha Schillera, przelicza ruble na złotówki, wspomina ceny i wyklócanie się o urlopy. Sporo tu opowieści jak z Balzaka - choćby o początkach Bogumiła Dawisona, który drogę na scenę zaczynał od pracy kopisty w redakcjach. Lubi też snuć ogólne rozważania nad zawodem aktora: niepewnym, nieznanym podziału na czas pracy i wolny. Aktorom więc „bardzo wiele przebaczyć należy, bo to są ludzie nerwami żyjący, a jako tacy prawie nieodpowiedzialni”.

Trudno sobie wyobrazić kogoś, kto nie jest zawodowym historykiem, ale przebrnie przez cały ten opasły tom. Ale nie każdą książkę trzeba przecież czytać od deski do deski.

Spotkanie poświęcone „Notatki starego aktora” w Instytucie Teatralnym przy ul. Jazdów 1, 16 lutego o godz. 18. ●